

Chrystus Społecznik*

*Ks. bp Stefan Wyszyński***

Temat taki może dziś budzić sprzeciw w kołach, które przestały mówić o znaczeniu nauki Chrystusa Pana w dziedzinie życia społeczno-gospodarczego. Był czas, że o tym mówiono, i to wiele – więcej nawet, niżby należało. W okresie socjalizmu spirytualistycznego nauka Chrystusa Pana uważana była za wybitnie społeczną. Socjalizm materialistyczny też liczył się z wartościami społeczno-gospodarczymi Ewangelii, jakkolwiek komentował ją według prawideł materialistycznego rozwoju dziejów. Komunizm nowoczesny unika tego tematu. O Chrystusie jako społeczniku, o rozwiązywaniu trudności gospodarczych z pomocą zasad Ewangelii – milczy.

Natomiast socjalizm nowoczesny bardzo często nawiązuje do zasad społecznych Ewangelii i niekiedy w widoczny sposób do nich się zbliża. Zwłaszcza te kierunki socjalistyczne, które chciałyby uniknąć materialistycznego pojmowania dziejów, walki klas i kolektywizmu – coraz otwarciej stają na gruncie rozwiązań społecznych Ewangelii.

Niemal powszechnym jest zdanie, że Chrystus Pan wywarł wielki wpływ, przez swą naukę, na życie społeczne i gospodarcze; podzielają je wszyscy katolicy, protestanci i niektóre kierunki socjalistyczne.

Nie ulega wątpliwości, że Chrystus Pan był przede wszystkim działaczem religijnym; przyszedł na świat, by dokonać odkupienia rodzaju ludzkiego z więzów grzechu, by wskazać mu właściwy cel jego życia i by założyć Kościół, który by do tego celu bezpiecznie prowadził. W tym charakterze zwracał się głównie do człowieka jako jednostki, do duszy ludzkiej.

Natomiast nie można powiedzieć w tym samym znaczeniu, by Chrystus Pan był działaczem społeczno-gospodarczym.

* Pierwodruk: Poznań

1947, Nakł. Komitetu

Ofiarowania Archidiecezji

Poznańskiej Matce Najśw.

Poznań, Grobla 1 –

Tel. 37-46 – P.K.O. V-841.

** Autor w pierwodruku

został podpisany jako:

Ks. biskup dr St. Wyszyński

Ordynariusz lubelski.

Chrystus nie głosił żadnego programu gospodarczego, nie zostawił żadnego systemu socjologicznego czy ekonomicznego, nie wdał się w problemy gospodarcze, nie oceniał ich ani nie rozwijał. Chrystus Pan nie był ani wodzem ludu, ani obrońcą proletariatu, ani przywódcą rewolucji społecznej. Wszystkie te nazwy, obficie powtarzane w pismach socjalistów utopijnych i twórców dzieł historycznych, na użytek marksizmu pisanych, trącą przesadą i nieporozumieniem.

A jednak Chrystus Pan, żyjąc wśród spraw ludzkich i ówczesnych stosunków gospodarczych, nie mógł uniknąć kontaktu z nimi, musiał określić do nich swój stosunek, słowem czy też postawą, zwłaszcza gdy był bezpośrednio pytany. Ewangelia św. zawiera wiele takich zdań, z których można stworzyć ocenę różnych urządzeń gospodarczych. O jednym trzeba pamiętać, że oceny te mają charakter moralno-religijny, a nie społeczno-gospodarczy.

Z tego względu nie można oceniać nauki Chrystusa Pana jako doktryny społeczno-gospodarczej, nie można stawiać jej w rzędzie tych doktryn ani też klasyfikować pod kątem historii doktryn ekonomicznych. Natomiast stwierdzić trzeba, że nauka Chrystusa, choć ma charakter religijno-moralny, wywiera wielki wpływ na dziedzinę życia społeczno-gospodarczą.

Wpływ ten może być dwojaki:

pośredni, oddziałujący na życie społeczno-gospodarcze przez człowieka, wychowanego w duchu nauk Chrystusowych;
i bezpośredni, ilekroć daje ocenę moralną urządzeń gospodarczych.

I jedno, i drugie będzie miało znaczenie dla charakteru społeczności chrześcijańskiej w tym duchu wychowywanej.

Tutaj zarysowuje się nam pewien podział naszego tematu.

Trzy punkty będą przedmiotem naszego odczytu:

- 1) W jaki sposób Chrystus uzdalnia człowieka do życia społeczno-gospodarczego?
- 2) W jaki sposób nauka Chrystusa Pana wywiera bezpośredni wpływ na życie gospodarcze?
- 3) W jaki sposób Chrystus Pan wychowuje w człowieku usposobienie społeczne?

I Chrystus Pan uzdalnia człowieka do życia społeczno-gospodarczego

Najsilniejsze znaczenie nauki Chrystusa dla życia społeczno-gospodarczego wyraża się w wychowaniu człowieka. Chrystus Pan głosi zasady, które kształtują umysł i wolę człowieka tak, że działać będzie według nich na każdym odcinku, a więc i na odcinku społeczno-gospodarczym. Nikt już dziś nie wątpi, że ideologia, światopogląd wyznawany kształtuje działanie społeczne i gospodarcze człowieka.

1. Chrześcijańska przemiana człowieka.

Chrystus przez swą naukę przede wszystkim odmienia i udoskonala człowieka, ilekroć chce on się jej poddać. Chrystus mówi bowiem o wartości duszy ludzkiej, wyższej ponad wszelkie wartości ekonomiczne. Człowiek, który poddaje się prawdzie o bezwzględnej wyższości dóbr duchowych ponad cały porządek materialny, nie będzie wyznawcą ani kapitalizmu, ani materializmu. Górować będzie nad nim upomnienie: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby wszystek świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę podjął?” (Mt 15, 26).

Z tej jednej zasady wyprowadzić można całą hierarchię wartości, w szeregu których naczelne miejsce zajmą dobra duchowe. Filozofia społeczna ujmie to w twierdzenie: „osoba ważniejsza jest niż rzecz”. A ekonomia katolicka zaprotestuje przeciwko stawianiu człowieka w szeregu środków produkcji, ale ponad nimi, kładąc podwaliny pod ekonomię humanistyczną.

Chrystus wskazuje nowy cel człowiekowi – uświęcenie. I znowu wyznawcy takiego celu nie zgodzą się na skierowanie człowieka całkowite i wyłączne ku produkcji jako jedynemu zadaniu życiowemu. Budowanie państwa produkcji, poddawanie człowieka tyranii produkcji, ścieranie go na proch w rekordomanii maksymalnej wydajności, poświęcanie wszystkich wartości osoby ludzkiej tylko dla ilościowych efektów produkcji – jest niezgodne z celem wskazanym przez Chrystusa. Ekonomia katolicka będzie walczyć z tym dążeniem wrogim człowiekowi, wysuwając na czoło gospodarowania najlepsze zaspokojenie potrzeb nie przez ilość, tylko przez jakość dóbr.

Chrystus mówi dalej – o wewnętrznej przemianie człowieka „z wody i z Ducha”, o jego odrodzeniu. Ma to olbrzymie znaczenie społeczno-kulturalne nie tylko dla wyznawców Jego nauki. Jest ono punktem wyjścia dla wszelkich reform, przebudowy ustroju i świata. Wszelkie dążenia kulturalno-społeczne, przemiany moralne, a za nimi i rewizjonizm gospodarczy czerpią swe źródło z ducha Ewangelii św. Tylko w krajach na wskroś pogańskich nie ma właściwie dążeń do odmiany człowieka i form współżycia ludzkiego. Państwa ateistyczne i totalistyczne mają skłonność do stabilizacji form ustrojowych. Natomiast Królestwo Niebieskie na przestrzeni wieków zawsze jest podobne do człowieka – gospodarza, który wydobywa ze skarbcza swego nowe i stare rzeczy. Głowa tego Królestwa jest zawsze „Ojcem przyszłego wieku” – kroczy więc z pokolenia na pokolenie na czele pochodu postępu.

Tym tłumaczy się stałe dążenie do uszlachetnienia ludzkości, do postępu, do kultury, dobrobytu – w krajach chrześcijańskich, a zastój, inercja, poddanie się nędzy i biedzie – cechują kraje pogańskie.

Gdy człowiek pozna swą godność, wyższe dążenia Boże, w sobie siły duchowe, pragnienie czegoś lepszego i wyższego – rozpoczyna się w nim dążenie społeczne, szukanie dróg reformy, odmiany, powstają prądy i kierunki społeczne i gospodarcze, usiłujące wprowadzić ideały w czyn. Chrześcijaństwo tak dalece ośwładnęło ludzkość tym pragnieniem odmiany, że zmierza ona ku reformie, nawet nieświadoma przyczyn swego niepokoju społecznego. Do Ewangelii nawiązują nie tylko katolicy społeczni, ale nawet socjaliści i komuniści, a ludzie odbiegli od dogmatów Kościoła nadal żyją zasadami moralnymi chrześcijaństwa i piastują w sobie chrześcijańską tęsknotę innego, lepszego świata. Na dnie wszystkich niemal współczesnych dążeń społecznych spoczywa ziarno gorczyczne Ewangelii.

2. Chrystus głosi nową godność osoby ludzkiej i istotową równość.

Wskazując na nie, Chrystus zrównał wszystkich ludzi w obliczu Boga i odwiecznych przeznaczeń do Królestwa Niebieskiego.

Przyznaje ubogim i pogardzonym godność i prawa należne osobie ludzkiej. Dopuszcza niewolników do społeczności chrze-

ścijańskiej, naucza ich i uzdrawia. Całe to postępowanie było bezpośrednią oceną niewolnictwa w nowej nauce, które przesądziło z góry los tej gospodarczej i społecznej instytucji pogańskiego świata. Wzrost chrześcijaństwa – to stały zanik niewolnictwa. Współcześnie widzimy, że wszędzie, gdzie chrześcijaństwo upada, zaraz odradza się niewolnictwo. Zasada głoszona przez Apostoła Chrystusowego „nie masz niewolnika ani wolnego” – oczyszcza teren pod nowy ustrój, pod przemianę tak wielką, że równej jej dotychczas nie zapisały dzieje (Rz 10, 12).

Pan Jezus zaczyna od ubogich, gdyż po niewolnikach byli oni najbardziej pogardzani. „Błogosławieni ubodzy” – uprzywilejowanie ubogich w przypowieściach Chrystusowych było dla współczesnych równie ciężkim kamieniem obrazy, jak i dla plutokracji XIX wieku. Trzeba pamiętać, że szło tu przede wszystkim o człowieka, o każdego człowieka, a nie o jego wartości ekonomiczne.

Wzięta z ducha Chrystusowego nauka św. Jakuba o ubogich, tak nowocześnie ujęta przez Bernanosa w *Pamiętniku wiejskiego proboszcza* – jest specjalnością społeczną Ewangelii. „Słuchajcie, najmilsi Bracia, czyż Bóg nie wybrał ubogich na tym świecie na bogatych w wierze i na dziedziców Królestwa, które przyrzekł kochającym Go?” (Jk 2, 5).

Chrystus Pan wprowadza nowe kryteria oceny wartości osoby – dawnemu kryterium ekonomicznemu przeciwstawia kryterium moralne. Że Chrystus „nie zważa na osobę” – uznają to nawet nieprzyjaciele Jego w rozprawie o podatkach.

Z postawy Chrystusa wezmą przykład Apostołowie. Święty Jakub z całą stanowczością upomina: „Jeśli zważacie na osobę, grzeszycie potępieni przez Zakon jako przestępcy [...]. Sąd bez miłosierdzia temu, kto nie czyni miłosierdzia [...] Bóg nie zważa na osoby” (Jk 2, 9, 13).

Jak daleko to prowadzi w dziedzinie przemian ustrojów społecznych, łatwo przewidzieć. Dążenia do równości, do postępu społecznego, do demokratyzacji, do wspólnoty ludzi mają początek swój w powszechnym Ojcostwie Boga wobec ludzi, w naszym braterstwie, tak widocznym nawet w Modlitwie Chrystusa *Ojcie nasz*, najbardziej społecznej i wspólnej modlitwie ludzkości.

3. Nauka Chrystusa o braterstwie, sprawiedliwości i miłości tworzy nowego ducha społecznego.

Wpływa ona na powstanie praw zdolnych do utrwalenia między ludźmi, członkami jednej społeczności, pokoju, jedności, opieki i pomocy, poszanowania wzajemnych praw i wypełnienia obustronnych obowiązków, okazywania dobroci, wyrozumiałości itd. Ostateczny osąd dopełni się w imię tych właśnie posług codziennych: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Wartość jednostki ludzkiej jest tak wielka, że posługa jej wyświadczona nadaje zbawcze znaczenie drobnej nawet pomocy w strawie, napoju, odzieży itp.

Współczesna wrażliwość społeczna na codzienne potrzeby proletariatu, biednych jest właściwie nową formą przyjęcia się i zwycięstwa Ewangelii w życiu codziennym. Ustawodawstwo pracy genetycznie wywodzi się z ducha Ewangelii.

4. Ewangelia odnawia rodzinę jako komórkę społeczną o charakterze nie tylko przyrodzonym, ale i nadprzyrodzonym.

Chrystus Pan przede wszystkim przywraca kobiecie należne jej miejsce obok mężczyzny, odwołując się do prawa przyrodzonego i do prawa Bożego. „Nie czytaliście, iż ten, który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył go?” (Mk 19, 4; Mk 10, 7; 1 Kor 6, 16; Ef 5, 31; Rdz 1, 27; 2, 4). Stawia ją na równi wobec siebie – jako dzieło swoje. To jest pierwsze wyniesienie społeczne kobiety. A następnie stawia ją na równi wobec mężczyzny: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele” (Mt 19, 5).

Po rehabilitacji kobiety Chrystus dokonał podniesienia godności dzieci.

„Zaniechajcie dziełek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takowych jest Królestwo niebieskie” (Mt 19, 14).

Dzięki tej nauce Chrystus stworzył stałe podstawy życia rodzinnego i zabezpieczył byt społeczności wyższego rzędu.

Wnioski

Wpływ tak ukształtowanego człowieka na życie społeczno-gospodarcze będzie zasadniczo odmienny niż niechrześcijanina. Czło-

wiek przez Ewangelię jest skierowany ku służbie społecznej. Ma on udoskonalić się przez miłość skierowaną nie tylko ku Bogu, ale i ku bliźnim. Co więcej, prawdziwą miłość ku Bogu poznajemy dopiero po miłości ku bliźnim. Człowiek dochodzi do pełnej wartości poprzez posługę bliźnim. „Po tym was poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”.

W tym tkwi społeczny charakter Ewangelii.

II Nauka Chrystusa Pana wywiera bezpośredni wpływ na życie gospodarcze

Chrystus jest przede wszystkim założycielem religii opartej na porządku nadprzyrodzonym. Ku Bogu skierowane jest w Jego nauce całe życie człowieka. Posłannictwem Chrystusa jest zbawiać ludzi i uświęcać ich, wprowadzać do nieba.

Z uwagi na to Chrystus nie zajmował się wprost sprawami społeczno-gospodarczymi. Majątku dzielić nie chce, nawet na prośbę: „Człowieku! Któż mnie ustanowił sędzią albo dzielnikiem nad wami?” (Łk 12, 14).

Ale cała postawa Chrystusa i Jego nauka tworzyły ubocznie ocenę zjawisk społecznych i gospodarczych. Nie mógł bowiem Pan Jezus być obojętny na nie, gdyż wiedział, że to życie będzie wywierało wpływ na życie moralno-religijne człowieka. Pod wpływem chrześcijańskiej oceny ówczesnych instytucji gospodarczych i społecznych znikły poniżenie kobiet i dzieci, niewolnictwo, materializm, samolubstwo użycia dóbr itd.

1. Chrystus ustala hierarchię wartości.

Słowa Chrystusa „Szukajcie naprzód...” ogłaszają prymat dóbr duchowych, chociaż uznają, że człowiek potrzebuje całego porządku materialnego. Znając potrzeby ciała ludzkiego, jego dążenie do dóbr materialnych, skłonność do przeceniania ich – upomina: „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Nie wystarczy mu jednostronne nasycenie – to za mało dla jego wysokiej godności. „Czymś większym jest dusza niż żywność, a ciało czymś większym niż odzienie” (Łk 12, 23). Nie znaczy to, by Chrystus był niewrażliwy na materialne potrzeby człowieka. Uznawał je, miał współczucie dla głodnego ludu, a chleb rozmnażał obficie niż współczesne fabryki-piekarnie.

2. Chrystus ustala ocenę własności i bogactwa, określa obowiązki bogatych i używanie własności.

Zawarta jest ona albo wprost w słowach Chrystusa, albo też w Jego sposobie postępowania.

Bóg występuje w Ewangelii jako najwyższy właściciel wszystkich dóbr ziemi; ma tu swoje sługi, ludzi, którzy są włodarzami Bożymi (Łk 12, 13-48; Mt 24, 44-51), „sługą wiernym i roztroptym, którego Pan jego ustanowił nad czeladzią swoją, aby jej dał żywność na czas” (Mt 24, 45).

Istnieje hierarchia darów i odpowiedzialności za nie: „Od każdego, któremu wiele dano, wiele domagać się będą i od takiego, któremu wiele zlecono, więcej jeszcze zażądają” (Łk 12, 48).

Dobra są po to, by służyły włodarzowi i bliźnim. Złe użycie dóbr, egoistyczne i samolubne, spotyka się z naganą. Chrystus gani tych, co rozpraszają dobra, czyli używają ich na inne cele, niż to Bóg wyznaczył. Bogacz, który zamierzał samolubnie korzystać z nadmiernego urodzaju dóbr, usłyszał słowa: „Głupcze, tej nocy zażądają od ciebie twej duszy, a to, coś zebrał, czyje będzie?” (Łk 12, 20).

Podobny los spotyka innego bogacza, u którego wrót leżał Łazarz (Łk 16, 23).

Zły włodarz jest odwołany – „albowiem już włodarzyć nie będziesz” (Łk 16, 2). Inny włodarz, bijący sługi Pana swego, również jest pozbawiony włodarstwa (Mt 24, 48-51). Karę ponoszą za to, że niewiernie włodarzą, że wzbogacają się w nieuczciwy sposób, że zgromadzone dobra samolubnie używają.

Chrystus potępia chciwość, samolubstwo, nadmierną troskę o przyszłość, chęć używania nadmiernego, złe przywiązanie się do jakichkolwiek dóbr ziemi. Z tego bowiem płyną wielkie szkody dla bliźnich i dla życia społecznego (Tm 6, 9).

Włodarze mają obowiązek dbać o domowników Pańskich. Mają im dać „żywność czasu swego” (Mt 24, 45), mają mieć obowiązek troski o to, by wszyscy pracownicy otrzymali to, co im się należy. Mają czynić użytek z dóbr: „Bogatym tego świata przykazuj nie wysoko rozumieć i nie pokładać nadziei w niepewności bogactw, ale w Bogu żywym (który użycza nam wszystkiego obficie do używania). Dobrze czynić, w uczynki dobre się bogacić, łatwo

dawać, pożyczać, skarbić sobie dobry fundament na przyszłość, aby dostąpić prawdziwego żywota” (1 Tm 6, 17-19).

Nie samo bogactwo, ale złe przywiązanie do niego jest przyczyną zła dla człowieka. Przykładem – młodzieniec bogaty, szukający doskonałości. „O jak trudno wejść do Królestwa Bożego ci, co pieniądze mają [...] jak trudno tym, co w pieniądzach ufają, wejść do Królestwa Bożego” (Mk 10, 23-27; por. też Mt 19, 23-26; Łk 13, 24-27).

Od początku, bo od wypadku Ananiasza i Safiry, występuje doskonałe rozróżnienie między posiadaniem prywatnym własności a użytkowaniem wspólnym. Można było dobra zatrzymać na własność, a jednak sprzedawano je, by dzielić je z biednymi.

3. Chrystus a praca ludzka.

Pan Jezus ustala też swe stanowisko do pracy ludzkiej, nakazuje pracowitość, potępia lenistwo. Człowiek ma indywidualny obowiązek pracy, która nie jest ujmą, ale wartością i zasługą (2 Tes 3, 10).

Chrystus domaga się pracy od ludzi, rozwoju, postępu. Żąda pracy duchowej i materialnej. Praca duchowa ma doprowadzić człowieka do wysiłku takiego, by zdolny był nawet do zadania sobie gwałtu. „Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je” (Mt 11, 12).

Takie stanowisko, wyprowadzające człowieka z ociążałości psychicznej, ma ogromne znaczenie dla postępu materialnego, bo przyzwyczajają do wysiłku. Chrześcijanie wychowani na Piśmie św. spotykają w nim aż nadto często nakaz pracy. W samym Pięcioksięgu Mojżesza nakaz „sześć dni będziesz pracował” powtórzony jest siedem razy (Wj 20, 9; 23, 12; 31, 15; 34, 21; 35, 2; Kpł 23, 3; Pwt 5, 13). Panowało powszechne przekonanie, że „człowiek stworzony do pracy jak ptak do latania” (Hi 5, 7).

Nauka Chrystusa miała więc ułatwione zadanie, gdy idzie o obowiązek pracy. Swoje stanowisko określił Chrystus pracą rzemieślniczą, jako „syn rzemieślnika” (Mt 13, 55) i sam „rzemieślnik” (Mk 6, 3). Uświęcił pracę ręczną i połączył ją w swej osobie z pracą umysłową. Sam otoczył się ludźmi pracy, rybakami i im powierzył dzieło Ewangelii.

Chrystus jest obrońcą zapłaty. Zasada Chrystusa Pana: „Godzien jest robotnik zapłaty swojej” (Łk 10, 7) jest nie tylko ochroną pracy i zarobku, ale jest po prostu Kodeksem Pracy.

Przypowieść o robotnikach w winnicy ujawnia nie tylko obowiązek pracy, potrzebę, ale i zainteresowanie się bezrobotnym, wolę zaradzenia biedzie i potrzebie życiowej; ale ujawnia też zrozumienie dla zapłaty życiowej.

Zapłata za pracę występuje w nauce tej jako naturalny owoc wszelkiej pracy: „Oracz, który pracuje, ma naprzód owocu używać, a ten, który sadi winnicę, z owocu jej pożywa, a ten, który trzodę pasie, używa jej mleka, bo powiedziano w Zakonie: nie zawiążesz gęby wołowi młóćącemu” (2 Tm 2, 6). Człowiek ma prawo do nadziei zysku z pracy.

Według nauki Chrystusa każda praca ma być wynagradzana. Robotnik fizyczny ma mieć pełny udział w owocach pracy. Zatrzymanie zapłaty jest równie ostro potępione w Nowym Testamencie, jak i w Starym.

Znamienne są słowa św. Jakuba, wystosowane do ówczesnych kapitalistów:

„A teraz wy, bogacze, płaczcie, narzekając na nędze, które przyjdą na was. Bogactwa wasze zgniły, a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam na świadectwo i pożre ciała wasze jak ogień. Zbieraliście sobie skarby w ostatnie dni. Oto krzyczy zatrzymana przez was zapłata robotników, którzy żęli pola wasze, a wołanie żniwiarzy doszło do uszu Pana Zastępów” (Jk 5, 1-6).

Z nauki Ewangelii można wyprowadzić zasadę umiaru gospodarczego i równowagi. Ideałem będą słowa Prz 30, 8: „Bogactwa i ubóstwa nie daj mi, tylko daj mi potrzebną żywność”. By do niej doprowadzić, trzeba stosować szeroko obowiązki ciążące na własności. Nadmiar dóbr powinien być przekazywany potrzebującym. Dobra o tyle mają znaczenie, o ile są użytkowane indywidualnie i społecznie. Nie trzeba dopuścić, by bogactwa zgniły (Jk 5, 1-9), by rdza i mól, i złodziej je niszczyły. Muszą one być nie tylko wytwarzane, ale i umiejętnie rozprowadzane, by dotarły do wszystkich „potrzebę mających”. Zaspokojenie potrzeby to właściwy cel gospodarowania chrześcijańskiego.

III Chrystus Pan wychowuje w człowieku usposobienie społeczne

1. Postawa społeczna Chrystusa Pana.

Chrystus w swoim działaniu nie tylko zwraca się do jednostki, jak do Zacheusza, Marii, jawnogrzezniczy, Nikodema, Samarytanek. W działaniu swym jest społeczny. Występuje zazwyczaj na tle gromady, rzeszy, jak gdyby przyszłego wędrownego Kościoła. Za Jezusem zawsze chodziła rzesza (Mt 18, 2).

Zapowiedź charakteru posłannictwa swego Chrystus uczynił w synagodze w Nazarecie „Duch P. nade mną, dlatego mnie pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim; posłał mnie, abym uzdrowił skruszonych na sercu, abym opowiadał więźniom wyzwolenie i ślepym przejrzenie” (Łk 4, 18). Odtąd widzimy Chrystusa stale na tle masy, ludzi ubogich; występuje jako oddziałujący bezpośrednio na rzeszę.

Stosunek Chrystusa do ludzi nie jest tylko doktrynalny; przeciwnie, wiązał się z ludem głębokim uczuciem. „Jezus ujrzał wielki lud i uzalił się nad nimi, a uzdrawiał ich chorych” (Mt 14, 14). Z tego współczucia dla ludu, idącego za Nim, wynikło cudowne rozmnożenie chleba (Mt 14). Jest tu wskazanie, że nauka katolicka, jeśli zawładnie umysłami, jest w stanie dokonać „cudu rozmnożenia chleba” – tj. takiego podziału dóbr, by wszyscy jedli i najedli się. Motyw cudu – współczucie, „że nie mają co jeść, a nie chcę ich puścić głodnych, by śnać nie pomdleli w drodze” (Mt 15, 32) – jest materialny. Wskazanie to dla Kościoła, że niedola ludu nie może być mu obojętną.

Chrystus nie przyszedł na świat, by ludzi karmić chlebem, ale chciał dać poznać, że oddziaływanie Jego nauki może mieć wpływ na polepszenie warunków materialnych bytu ludzkiego.

Chrystus znał się na pracy ludzkiej. Dowodem są Jego przypowieści. Był dokładnym obserwatorem pracy rolnej, a zapewne i sam ją prowadził, jako *filius fabri*. Znając ciężar pracy codziennej, mówił: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście [...]” (Mt 11, 28).

Chrystus znał codzienny niedostatek i potrzeby ludzkie. Przykładem przypowieść o robotnikach w winnicy. Przykładem również przedmiot Sądu Ostatecznego. „Byłem głodny, nagi, łaknący [...]”.

Te drobne przysługi natury materialnej stają się tytułem nagrody. „A ktokolwiek by dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody tylko w imię ucznia, zaprawdę mówię wam, nie straci zapłaty swojej” (Mt 10, 42).

Widać stąd, jak Chrystus był bliski codziennego życia. Nic dziwnego, że Chrystus miał zawsze obrońcę w ludzie. Faryzeusze bali się rzeszy i dlatego powstrzymywali się od zamachów na Chrystusa. Wyczuwali w Nim Ojca ubogich (Mt 21, 46).

Stosunek rzeszy do Chrystusa był bardzo bezpośredni: „A wszystka rzesza starała się Go dotknąć: bo moc wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6, 19). W Chrystusie następuje jakieś zbratanie się rzeszy. W Nim się łączą i zespalają ludzie (Ga 3). Ułatwia to braterstwo w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

Oczywiście, Chrystus działa na duszę; wpierw musi stać się Panem duszy, a przez nią Panem życia gospodarczego. Słusznie utrzymuje F. W. Foerster: „Chrystus musi najpierw stać się Panem duszy, a dopiero potem stanie się także panem fabryki i organizatorem wytwórczości; bez promiennej zaś Jego prawdy całe to przemożne królestwo narzędzi technicznych, którym jest dzisiejszy świat pracy, popadać będzie nieustannie w niewolę sił niskich”.

Taka też była metoda postępowania Chrystusa z ludem.

2. Czynna miłość społeczna.

Obowiązek miłości bliźniego charakteryzuje całą społeczną naukę Ewangelii. Miłość powinna być czynną, musi dawać nieustannie dowody.

Pobudką do tej miłości jest wspólnota Boża. „Wszyscy bowiem jesteście przez wiarę synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo wszyscy, którzy w Chrystusie zostaliście ochrzczeni, oblekliście się w Chrystusa. Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani niewiasty, bo wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 26-28). Miłość bliźniego jest sprawdzianem miłości Boga: „Kto mówi, że miłuje Boga, a brata swego nienawidzi, kłamcą jest; kto bowiem nie miłuje brata swego, którego widzi, jakże może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

Miłość społeczna nie jest platoniczna, ale zobowiązuje do czynnej pomocy: „Kto ma majątność tego świata, a widząc, że brat jego jest w potrzebie, zamyka przed nim wnętrzności swoje, jakże w nim przebywa miłość Boża? Dzieteczki moje, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą” (1 J 3, 15, 17-18).

Rezultatem tak pojętej miłości jest wszechstronna doskonałość: „Jeśli miłujemy się wzajemnie, Bóg w nas mieszka, a miłość Jego doskonała jest w nas” (1 J 4, 12).

W tym znaczeniu przez miłość nauka Kościoła oddziałuje istotowo na życie gospodarcze. Jako nauka miłości nakłada na jednostkę obowiązek miłowania Boga ponad wszystkie rzeczy i sprawy; a jednocześnie zobowiązuje miłować bliźniego jak siebie samego z miłości ku Bogu.

3. Społeczność chrześcijańska.

Człowiek w nauce Chrystusa brany jest nie tylko indywidualnie, jako przedmiot oddziaływania religijnego, ale i społecznie: człowiek jest istotą społeczną, żyje w otoczeniu różnych społeczności, jest związany społecznie i oddziałuje społecznie.

Jest nieustannie wiązany z ludźmi: „A temu, co cię prosi, daj, a od tego, który chce u ciebie pożyczyć, nie odwracaj się” (Mt 5, 42). „Jeśli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj, co masz, i daj ubogim [...]” (Mt 19, 21).

W przypowieściach Chrystusa człowiek występuje w zespole. Trwanie w zespole jest dlań błogosławieństwem, odejście od zespołu – nieszczęściem (przyp. o szczepie winnym, Synu marnotrawnym, o znalezionej owcy, o gałęzi uschłej; Łk 15, 3-32; J 15, 6).

Myślą przewodnią współżycia jest zasada: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2).

Obrazem tej wspólnoty społecznej jest nauka Pawła o Kościele jako Ciele mistycznym. Głową społeczności jest Chrystus, a my wszyscy członkami. Trwa w nim wiele różnych członków, z których każdy ma swoją rolę społeczną, każdy jest konieczny jeden dla drugiego i wzajemnie użyteczny (1 Kor 12). W tym ciele trwa ciągła wymiana usług, radości i smutków. „Jeśli co cierpi jeden członek, społem cierpią wszystkie członki; choć bywa uczczony jako członek, współ radują się wszystkie członki” (1 Kor 12, 26).

Widać stąd, że chrześcijanin jest istotą na wskroś społeczną. „Wielu z nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkiem” (Rz 12, 5).

Zakończenie

Celowo ujęliśmy nasz temat możliwie pozytywnie, unikając materiału literackiego, a poprzestając jedynie na tekstach Pisma św., aby uwydatnić, jak wielkie skarby społeczne tkwią w tej dziś tak zapoznawanej Księdze Objawienia. Wśród nieustannych deklamacji o zdobyczach społecznych, żyjąc, możemy ulegać złudzeniu, że wszystkie one są owocem przemian społecznych. Tymczasem wszystkie czerpią z podstaw naszej ery chrześcijańskiej.

W świetle tych nagich tekstów widać, jak olbrzymie znaczenie społeczne ma nauka Chrystusa. Odmienia On społeczeństwo przez uprzednią odmianę człowieka. Wychowanie społeczne Chrystusa zmierza naprzód do człowieka, do jego osoby, kształtując go indywidualnie, usposabia społecznie.

Nauka Chrystusa ma charakter nie tylko jednoczący człowieka z Bogiem, ale wiążący ludzi między sobą. Wskazuje niebo, prowadzi doń. Ale przeznaczona dla ludzi żyjących na ziemi nie odrywa ich od ziemi, omawia i ocenia warunki i potrzeby bytowania na ziemi.

To życie jednak poddaje prawu miłości i sprawiedliwości, dzięki czemu umożliwia byt ludzki na ziemi.

Jak długo ludzie tej ziemi patrzeć będą w niebo, życie społeczne na ziemi będzie możliwe. Gdy ludzie gospodarujący przestaną patrzeć w niebo, ziemia, z największym swym bogactwem, stanie się piekłem.

Dlatego u wrót człowieka do lepszego ustroju stanąć musi Chrystus Społecznik. ■

Literatura

Garriquet L., *La valeur sociale de l'Évangile*, 1914.

Gillet M. S., *Conscience chrétienne et justice sociale*, Paris 1923.

Lugan A., *L'enseignement social de Jésus*, Paris 1921.

Weber S., *Evangelium und Arbeit. Eine Apologie der Arbeitslehre des Neuen Testamentes*, Freiburg 1920, s. 357.

Steinmann A., *Jesus und die Soziale Frage*, Paderborn 1922, s. 262.

Halban L., *Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach*, Poznań, s. 152.

Szymański A. ks., *Zagadnienie społeczne*, wyd. III, Lublin 1939.

Goyan G., *L'épanouissement social du Credo*, Paris 1931, s. 392.

Lubac H., *Catholicisme. Les aspects sociaux du dogme*.

Trzeciak S. ks., *Chrystus Pan a kwestia socjalna*, Przemyśl 1907, s. 66.

Stach P. X., *Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie a czasy obecne*, Lwów 1926, s. 42.